

## **Rada mędrców**

W tegorocznym konkursie na największą bzdurę wymyśloną przez pludraków z Unii Europejskiej zwycięzcą został Adam Białek z Ostrowa Wielkopolskiego. Zgłosił on unijną regulację prawną dotyczącą wymogów sanitarnych dla bacówek, w których górale robią oscypki. Otóż zgodnie z normą UE ściany bacówek muszą być wyłożone glazurą. W każdej ma być zainstalowana umywalka z ciepłą i zimną wodą, a w oknach specjalne siatki przeciw owadom. Jak słyszałem, polscy górale ostrzą już swoje ciupagi na Brukselę. Nagrodę drugą przyznano za zgłoszenie unijnego zarządzenia w sprawie marmolady. Z marmoladą, według unijnych przepisów, mamy do czynienia wtedy, gdy jest ona robiona tylko z owoców cytrusowych. Konkurs zorganizował po raz trzeci Mirosław Piotrowski, europoseł, dzięki któremu Unię możemy wreszcie poznawać, a nie tylko bezkrytycznie akceptować. W tym roku do konkursu zgłoszono tylko 100 prac. Jest to więc konkurs rozwojowy. Przez pierwszych 40 lat istnienia UE wydano około 10 tysięcy aktów prawnych, ale od 1997 już 12 tysięcy. Wszystkie akty prawne liczą dziś 85 tysięcy stron. Miłego czytania w poszukiwaniu bzdur i nonsensów wymyślonych za ciężkie pieniądze przez unijnych biurokratów.

Wszystko to jednak nic w porównaniu z ostatnim pomysłem powołania unijnej „Rady mędrców”, do której premier Donald Tusk zaproponował Lecha Wałęsę. „Rada mędrców” ma określić przyszłe plany i cele stojące przed Unią. Zadanie wprost wymarzone dla Lecha Wałęsy. Przewodniczącym „Rady mędrców” ma

zostać Felipe Gonzalez, wieloletni sekretarz generalny hiszpańskiej partii socjalistyczno-robotniczej, czterokrotny premier tego kraju, od 3 lat na politycznej emeryturze. Dzisiejszy mędrzec Gonzalez w młodości był jak ten speedy Gonzalez z piosenki Pata Boone'a. Szybko zapisał się do partii marksistowskiej i bardzo szybko piał się na wyżyny socjalistycznej europejskiej polityki, która, jak wiadomo, bez ścisłego porozumienia z ojczyzną proletariatu nie mogła i do dziś nie może istnieć.

W październiku 1990 roku Felipe Gonzalez tłumaczył Michaiłowi Gorbaczowowi: „Dziś esencją rewolucji jest ruch mający na celu zjednoczenie świadomości społecznej. (...) Odkąd doszliśmy do władzy, muszę walczyć z moimi towarzyszami partyjnymi, tłumacząc im, że najlepszym narzędziem do osiągnięcia głównych celów jest gospodarka rynkowa. Nie jest ona celem samym w sobie, ale jedynie najlepszym narzędziem.” W rzeczy samej, premierowanie też nie musi być celem samym w sobie, tylko narzędziem do osiągania celów. Nic dziwnego, że pod koniec swych rządów Gonzalez zamieszany był w wiele afer korupcyjnych, z których zawsze wychodził obronną ręką.

Towarzysze wybaczyli mu nawet 4-milionowe bezrobocie, wysokie publiczne długi i 6-procentowy deficyt. Po Gonzalezie musiał posprzątać prawicowy José Maria Aznar, ale wkrótce wszystko powróciło do normy dzięki przedstawicielowi następnego pokolenia hiszpańskich komunistów w osobie premiera José Luisa Zapatero.

Lech Wałęsa podobnie jak Gonzalez także jest na politycznej emeryturze. Choć wydaje mu się, że cały czas musi trzymać rękę na pulsie. W swoim ostatnim liście do marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego domaga się zbadania działań polityków PiS-u, których „poczucie klęski wyborczej może zagrozić spokojowi i równowadze naszego państwa”. Wałęsa obawia się, że planowany w 1992 roku przez braci Kaczyńskich, Antoniego Macierewicza i Jana Olszewskiego zamach stanu może nastąpić właśnie teraz. Od pewnego czasu Lech Wałęsa, zafascynowany opowieściami gen. Edwarda Wejnera, jest święcie przekonany, że zamachowcy chcieli go aresztować i wywieźć rządowym helikopterem w nieznane miejsce. Może więc będzie lepiej dla niego samego i dla Unii Europejskiej, kiedy jako „mędrzec” zasiądzie w jej radzie. Z pomysłu tego najbardziej ucieszył się prezes Unii Polityki Realnej pan Wojciech Popiela. Jego zdaniem, chaos, jaki zapanuje w Brukseli po wejściu Lecha Wałęsy w skład „Rady mędrców”, doprowadzi do fiaska politycznej koncepcji Unii Europejskiej. Niewykluczone, że obecność Wałęsy rozsadzi wspólnotę, zanim dojdzie do wdrożenia postanowień Traktatu Reformującego. Zresztą Lech Wałęsa, jak będzie trzeba, dekretami zreformuje niedobre przepisy, a unijnych złodziei puści w skarpetkach. Ale przede wszystkim słynny noblista musi wyjaśnić, co knują bracia Kaczyńscy, czy ich spisek nie sięga aż do Unii Europejskiej. Przesadzam? Raczej nie.

W konkursie na bzdury Unii Europejskiej wyróżnienie otrzymał Artur Lis z Karwowa k/Opatowa, który zorientował się, że dopłata za uprawianie ziemi nie przysługuje właścicielowi pola, tylko temu, kto je użytkuje, nawet, jeśli robi to bezprawnie. Okazało się też, że dotacje przypadają niekiedy tym, którzy obsiali pola, na których znajdują się budynki, biegnie droga, płynie rzeka lub jest cmentarz.

Wszystko to musi wyjaśnić Lech Wałęsa, Felipe Gonzalez i pozostali członkowie „Rady mędrców” Unii Europejskiej.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 27.12.07